

Łukasz Pohl*

**UWAGI W ZWIĄZKU Z PRZYGOTOWANYM PRZEZ
WŁADZĘ MIASTA LESZNA PROJEKTEM PRZEPISÓW KARNYCH
MAJĄCYCH NA CELU ZWALCZANIE OBROTU TAK ZWANymi
DOPALACZAMI**

Streszczenie

Artykuł przedstawia opinię projektu polskich przepisów karnych regulujących obrotów tzw. dopalaczami.

Słowa kluczowe: wykroczenie, substancja psychoaktywna, zmiana prawa

Podczas współorganizowanego przez Katedrę Prawa Karnego Uniwersytetu Szczecińskiego kongresu pt. „Prawne instrumenty zwalczania obrotu tzw. dopalaczami”¹ władze miasta Leszna zaanonsowały, że powstały z ich inicjatywy zespół finalizuje właśnie prace nad projektem stosownych zmian prawnych mających na celu podjęcie rzeczywistej walki z obrotem tzw. dopalaczami². Jednocześnie zapewniły one, że rzeczony projekt zostanie poddany szerokiej kontroli merytorycznej, w tym analizom eksperckim. Zapewnienia te – na szczęście – nie

* prof. dr hab. Łukasz Pohl, Wydział Prawa i Administracji Uniwersytetu Szczecińskiego, adres e-mail: lukasz.pohl@usz.edu.pl

¹ Kongres ten odbył się w Lesznie w dniu 28 marca 2018 r. Jego organizatorami – poza Katedrą Prawa Karnego Uniwersytetu Szczecińskiego – były władze miasta Leszna, a także Instytut Wymiaru Sprawiedliwości.

² Zespołowi temu przewodniczył Pan dr Piotr Józwiak – wiceprezydent Leszna.

okazały się płonne, bowiem w ciągu paru dni od zakończenia wspomnianego kongresu zostałem poproszony o przygotowanie stosownej opinii. Jako zwolennik pełnej transparentności w zakresie procesu kształtowania zmian prawnych, co uzasadnione jest zawsze potrzebną wymianą poglądów w kwestii ich wielowymiarowo rozumianej trafności, w niniejszym szkicu przedstawię najważniejsze składniki owej opinii, żywiąc przy tym cichą nadzieję, że – być może – pozwolą one skrócić dystans do uzyskania optymalnej regulacji w obszarze tej trudnej i złożonej problematyki.

W tytułowym projekcie proponuje się, aby do obowiązującej ustawy z dnia 29 lipca 2005 roku o przeciwdziałaniu narkomanii³ wprowadzić rozdział 6b pt. „Zwalczanie środków zastępczych przez jednostki samorządu terytorialnego” o następującej treści:

Art. 52b. 1. Kto w ramach lub pod pozorem prowadzenia działalności gospodarczej udziela innej osobie środki zastępcze służące do odurzania człowieka, zwłaszcza sugerując jednocześnie inne ich właściwe przeznaczenie, podlega karze grzywny do 100000 złotych.

2. Usiłowanie, podżeganie i pomocnictwo są karalne.

3. Tej samej karze podlega, kto nie stosuje się do nakazu określonego w art. 52c oraz nakazu określonego w art. 27c pkt 2 ustawy z dnia 14 marca 1985 r. o Państwowej Inspekcji Sanitarnej.

Art. 52c. 1. Wójt, burmistrz lub prezydent miasta może wydać postanowienie o nakazaniu powstrzymania się od określonej działalności w razie uzasadnionego podejrzenia, iż sprawca popełnił wykroczenie, o którym mowa w art. 52b.

2. Na postanowienie służy zażalenie do sądu właściwego do rozpoznania sprawy o wykroczenie.

Art. 52d. Każdy dowiedziawszy się o popełnieniu wykroczenia, o którym mowa w § 1, ma społeczny obowiązek zawiadomić o tym Prokuratora lub Policję lub Straż Gminną.

Art. 52e. Wójt, burmistrz lub prezydent miasta lub osoby przez nich upoważnione, a w szczególności Straż Gminna, są uprawnieni do występowania w charakterze oskarżyciela publicznego w sprawach o wykroczenia, o których mowa w niniejszym rozdziale.

Art. 52f. Orzekanie w sprawach określonych w art. 52b następuje na podstawie przepisów Kodeksu postępowania w sprawach o wykroczenia”.

³ Dz.U. z 2005 r., nr 179, poz. 1485 z późn. zm.

Od prezentowanej opinii wymagano udzielenia odpowiedzi na cztery następujące pytania:

1. Czy proponowane wykroczenie w związku z otwartą definicją środka zastępczego spełnia konstytucyjny wymóg określoności czynów zabronionych?
2. Czy dopuszczalne jest wprowadzenie „administracyjnego środka zapobiegawczego”, tak jak w propozycji, nieznanego jednak prawu wykroczeń?
3. Czy tworzenie czynu zabronionego w postaci wykroczenia to właściwa droga? Może lepszym rozwiązaniem byłoby wprowadzenie nowego deliktu administracyjnego?
4. Czy dopuszczalne jest ograniczenie działalności gospodarczej w sposób zakładany w projekcie, zwłaszcza w postaci proponowanego „środka zapobiegawczego”?

Odpowiedź na pytanie pierwsze

Wymóg, o którym mowa w pierwszym pytaniu, ma swoje źródło w brzmieniu art. 42 ust. 1 obowiązującej w Polsce Konstytucji z dnia 2 kwietnia 1997 roku⁴. Zgodnie z tym przepisem – przypomnijmy – „Odpowiedzialności karnej podlega ten tylko, kto dopuścił się czynu zabronionego pod groźbą kary przez ustawę obowiązującą w czasie jego popełnienia. Zasada ta nie stoi na przeszkodzie ukaraniu za czyn, który w czasie jego popełnienia stanowił przestępstwo w myśl prawa międzynarodowego”.

Powszechnie przyjmuje się w polskiej nauce o prawie karnym, a także w dogmatyce prawa konstytucyjnego, że przepis ten wyraża dwie fundamentalne zasady: *nullum crimen sine lege* oraz *nulla poena sine lege*⁵. Zasady te – jak wiadomo – pełnią różne funkcje w prawie karnym. Z jednej bowiem strony – jako postulaty adresowane do twórcy tekstu prawnokarnego – oddziałują one na proces kształtowania tego tekstu, wskazując na niezbędne, pożądane właściwości języka prawnego mające zapewniać jednoznaczność jego poszczególnych składników, z drugiej zaś – już wówczas jako postulaty adresowane do podmiotów stosujących prawo karne – oddziałują one na proces realizowania jego wykładni, tak aby wykluczona była praktyka posługiwania się rzeczonym tekstem w sposób arbitralny, abstrahujący od jego szaty słownej i w konsekwencji od jego zawartości normatywnej.

⁴ Dz.U. z 1997 r., nr 78, poz. 483 z późn. zm.

⁵ Tak m.in. W. Wróbel, A. Zoll, *Polskie prawo karne. Część ogólna*, Kraków 2010, s. 97 i n. oraz Ł. Pohl, *Prawo karne. Wykład części ogólnej*, Warszawa 2015, s. 27 i n.

Z punktu widzenia zakresu rozważanego pytania istotna jest ta z wymienionych zasad, która głosi, iż nie ma przestępstwa bez ustawy, a zatem zasada *nullum crimen sine lege*. Przypomnijmy krótko, że w teorii prawa karnego zasadę tę rozбивa się na pomniejsze dyrektywy. Wyróżnia się bowiem w jej ramach zasady: *nullum crimen sine lege scripta*, *nullum crimen sine lege certa* oraz *nullum crimen sine lege stricta*⁶. Pierwsza z nich – mówiąc ogólnie – jest współcześnie rozumiana jako nakaz kształtowania typu czynu zabronionego pod groźbą kary w akcie prawnym co najmniej rangi ustawowej, druga – jako nakaz możliwie jednoznacznej typizacji rzeczzonego czynu, a trzecia – jako zakaz stosowania w procesie wykładni znamion wskazanego czynu niekorzystnej dla oskarżonego ich interpretacji rozszerzającej oraz wywołującej taki sam efekt analogii.

Widać przeto wyraźnie, że dwie pierwsze zasady – konsekwencje zasady *nullum crimen sine lege* – wiążą twórcę przepisów prawa karnego, a ostatnia – podmioty aplikujące te przepisy w procesie ich stosowania.

Jest rzeczą jasną, że spośród zasad zaadresowanych do twórcy tekstu prawnokarnego najsurowsze wymagania stawia zasada *nullum crimen sine lege certa*, a więc zasada, którą często przedstawia się w literaturze przedmiotu pod postacią albo postulatu maksymalnej określoności typu czynu zabronionego, albo – w wersji liberalniejszej – postulatu możliwej czy dostatecznej określoności typu czynu zabronionego⁷. Wymaganiu temu – jak wiadomo – bardzo trudno sprostać. Dzieje się tak ze względu na niedającą się w pełni usunąć niejednoznaczność języka powszechnego (ogólnego), a więc języka, przy użyciu którego tworzy się szatę słowną przepisów prawnych⁸. Słowem, polisemiczność⁹ jest immanentną cechą języka prawnego¹⁰, a skoro tak, to z założenia rozważana zasada nie może

⁶ Tak m.in. L. Gardocki, *Prawo karne*, Warszawa 2015, s. 14 i n., a także Ł. Pohl, *Prawo...*, s. 27 i n.

⁷ O zasadzie dostatecznej określoności w prawie karnym piszą w szczególności W. Wróbel oraz A. Zoll – zob. W. Wróbel, A. Zoll, *op. cit.*, s. 101 i n.

⁸ Ta z kolei jest konsekwencją niejednoznaczności składników języka etnicznego, który stanowi bazę leksykalną dla języka ogólnego i na tej podstawie także dla języka prawnego. Na temat tej kwestii zob. w szczególności M. Zieliński, *Wykładnia prawa. Zasady, reguły i wskazówki*, Warszawa 2010, s. 148 i n.

⁹ Za M. Zielińskim przyjmuję, że polisemiczność nie obejmuje wieloznaczności homonimicznej, która – jak wiadomo – nie sprawia interpretatorom żadnych trudności. Na temat tej kwestii zob. M. Zieliński, *op. cit.*, s. 149 i n.

¹⁰ Wynika to z właściwości bazy leksykalnej języka tekstów prawnych – na temat tej kwestii zob. w szczególności M. Zieliński, *op. cit.*, Warszawa 2010, s. 148 i n., gdzie Autor objaśnia zagadnienie polisemiczności składników owej bazy, a także omawia częstą ich przypadłość pod

być rozumiana jako dyrektywa domagająca się pełnej precyzji znaczeniowej każdego składnika współkształtującego warstwę słowną przepisu prawnego (wszak *impossibilium nulla obligatio est*), lecz jako dyrektywa nakazująca posługiwanie się terminami o stosunkowo wyraźnym znaczeniu – tak aby u jego odbiorców zapewnić poczucie pewności prawa¹¹.

Powyższe i, dodajmy, niezbędne uwagi pozwalają już na to, aby przejść do udzielenia konkretnej odpowiedzi na pierwsze z zadanych pytań. Odpowiadając na nie, odnotujmy w pierwszej kolejności, że pojęcie „środek zastępczy” jest wyrażeniem legalnie zdefiniowanym, a więc posiadającym swoją definicję legalną¹². To niezwykle istotne, bowiem – jak wskazuje się w nauce o wykładni prawa – jednym z głównych powodów: „wprowadzania definicji legalnych jest potrzeba likwidowania wieloznaczności słownikowej zwrotów języka ogólnego, którymi ustawodawca musi się posługiwać”¹³. W ten sposób czyni się zatem pewien wydatny krok ku spełnieniu postulatu możliwej określoności czynu zabronionego pod groźbą kary. Tym samym zmniejsza się pole ewentualnych wątpliwości co do tego, czy projektowana typizacja rozważanego wykroczenia spełnia wymogi stawiane tym postulatem.

Zgodnie z zasygnalizowaną definicją, pomieszczoną w art. 4 pkt 27 ustawy z dnia 29 lipca 2005 roku o przeciwdziałaniu narkomanii, a więc w ustawie, któ-

postacią ich niedookreśloności oraz nieostrości – przypadłość, jak wiadomo, bardzo kłopotliwą dla interpretatora tekstu prawnego.

¹¹ Podkreśla to m.in. M. Zieliński, pisząc, że: „O ustawodawcy zakłada się między innymi to, że nie zmierza on do siania zamętu, a w związku z tym i to, że stara się formułować stanowione przez siebie normy w przeważającej większości w sposób możliwie jednoznaczny i precyzyjny. (...) Stwarza to bowiem (...) poczucie pewności prawa, a zatem poczucie bezpieczeństwa obywateli” – M. Zieliński, *op. cit.*, s. 148.

¹² Na temat definicji legalnych zob. choćby M. Zieliński, *op. cit.*, s. 198 i n., a także J. Gregorowicz, *O nienormatywnym charakterze definicji legalnych*, Łódź 1957; J. Gregorowicz, *Definicje w prawie i w nauce prawa*, Łódź 1962 oraz W. Patryas, *Rozważania o normach prawnych*, Poznań 2001, s. 101, gdzie Autor wskazuje na rolę definicji w upraszczaniu norm. Wskazana rola jest niezwykle istotna w szczególności dla tych, którzy kontestują dyrektywalny charakter definicji, w tym definicji legalnych – tak m.in. J. Gregorowicz, *Definicje...*, s. 38 i n. oraz Ł. Pohl, *Struktura normy sankcjonowanej w prawie karnym. Zagadnienia ogólne*, Poznań 2007, s. 23 i n. Za dyrektywalnym charakterem definicji legalnych opowiadało się wielu autorów – patrz choćby E. Jarra, *Ogólna nauka o prawie*, Warszawa 1922, s. 200; T. Waśkowski, *Teoria wykładni prawa ludowego. Metodologia dogmatyki cywilistycznej w zarysie*, Warszawa 1936, s. 29; G. Seidler, *Teoria państwa i prawa (część analityczna)*, Kraków 1948, s. 44; Z. Ziemiński, *O zwrotach definicyjnych w ustawodawstwie PRL*, Poznań 1950, s. 61 i n.; L. Nowak, *Spór o definicje legalne a sposób pojmowania „prawodawcy”*, „Państwo i Prawo” 1969, nr 3, s. 515 oraz M. Zieliński, *Wykładnia...*, s. 213 i n. Ze sporem o dyrektywalny status definicji legalnych wiąże się też spór o pojmowanie ich normatywności – na temat tej kwestii zob. Ł. Pohl, *Struktura...*, s. 25 i n.

¹³ M. Zieliński, *op. cit.*, s. 199.

rej tyczy się proponowana i opiniowana tu zmiana, co ma – jak wiadomo – szczególnie istotne znaczenie¹⁴, środek zastępczy to produkt zawierający co najmniej jedną nową substancję psychoaktywną lub inną substancję o podobnym działaniu na ośrodkowy układ nerwowy, który może być użyty zamiast środka odurzającego lub substancji psychotropowej lub w takich samych celach jak środek odurzający lub substancja psychotropowa, których wytwarzanie i wprowadzanie do obrotu nie jest regulowane na podstawie przepisów odrębnych; do środków zastępczych nie stosuje się przepisów o ogólnym bezpieczeństwie produktów.

Przytoczona definicja – jak łatwo zauważyć – jest projektującą i o konstrukcyjnym charakterze definicją równościową¹⁵. Wgląd w definiens tej definicji pozwala odkryć, że jego treść skonstruowano na zasadzie odniesień do wyrażień, którym również przyznano status definiendum w rozważanej ustawie. Wyrażeniami tymi są pojęcia: „nowa substancja psychoaktywna”, „środek odurzający” oraz „substancja psychotropowa”, których definicje znajdują się odpowiednio w art. 4 pkt 11a, art. 4 pkt 26 i art. 4 pkt 25 omawianej ustawy. Zgodnie z tymi przepisami nową substancją psychoaktywną jest substancja pochodzenia naturalnego lub syntetycznego w każdym stanie fizycznym, o działaniu na ośrodkowy układ nerwowy, określona w przepisach wydanych na podstawie art. 44b ust. 2 rzeczonej ustawy¹⁶, środkiem odurzającym jest każda substancja pochodzenia naturalnego lub syntetycznego działająca na ośrodkowy układ nerwowy, określona w wykazie środków odurzających stanowiącym załącznik nr 1 do wskazanej ustawy, a substancją psychotropową jest każda substancja pochodzenia naturalnego lub syntetycznego, działająca na ośrodkowy układ nerwowy, określona w wykazie substancji psychotropowych stanowiącym załącznik nr 2 do komentowanej ustawy.

Widać wyraźnie, że jedynym elementem części definiującej z rozważanej definicji, który *prima facie* może wywoływać obiekcje w kontekście postulatu dostatecznej określoności czynu zabronionego, jest jej fragment stanowiący o tym, że środkiem zastępczym jest także produkt zawierający substancję,

¹⁴ Bowiern – jak podkreśla się w nauce o wykładni tekstu prawnego – definicja legalna danego określenia wiąże przede wszystkim w obrębie tego aktu normatywnego, w którym została sformułowana. Na temat tej kwestii zob. w szczególności M. Zieliński, *op. cit.*, s. 212–213, gdzie tym samym odcięto się od dość często głoszonego, błędnego poglądu o systemowym zasięgu rzeczonej definicji.

¹⁵ Na temat tego rodzaju definicji zob. w szczególności W. Patryas, *Elementy logiki dla prawników*, wyd. 2, Poznań 2002, s. 165 i n.

¹⁶ Obecnie wykaz ten został określony w Rozporządzeniu Ministra Zdrowia z dnia 7 sierpnia 2017 r. (Dz.U. z dnia 25 sierpnia 2017 r., poz. 1582) i obejmuje on 21 pozycji.

mającą podobne do nowej substancji psychoaktywnej działanie na ośrodkowy układ nerwowy. Obiekcje te wynikają z faktu, iż w podanym fragmencie owej części znajduje się nie w pełni diagnostyczna cecha konstytutywna, czego konsekwencją jest jej nieostrość¹⁷. Cechą tą jest podobne działanie substancji innej od nowej substancji psychoaktywnej do działania tej ostatniej substancji. Wziąwszy pod uwagę negatywne skutki zażywania substancji o podobnym działaniu co działanie nowej substancji psychoaktywnej, stanąć należy na stanowisku, że posłużenie się przez ustawodawcę wskazaną cechą było zabiegiem przezeń w pełni zamierzonym i – dodajmy – w pełni racjonalnym, bowiem odpowiadającym potrzebom współczesności i tym samym spełniającym postulat kształtowania tekstu prawnego w sposób nadążający za tymi potrzebami. Słowem, wskazany fragment analizowanej definicji nie jest wadą, lecz ewidentną zaletą rozważanego unormowania.

Zauważmy przy tym, że sytuacja ta w pełni koresponduje z wartym przywołania w formie *in extenso* wywodem M. Zielińskiego, iż: „ustawodawca nie jest w stanie przewidzieć wszystkich niuansów sytuacji konkretnej, zwłaszcza że rzeczywistość ciągle się zmienia. I to w sposób radykalnie szybszy niż mogą być dokonywane zmiany prawa. Przed ustawodawcą staje więc ogromna potrzeba wyposażenia tekstów prawnych w elastyczność, która pozwoliłaby dostosowywać decyzje prawne w sposób adekwatny do wszystkich indywidualnych cech konkretnych sytuacji (również w odległej sytuacji). Za środek, który służy realizacji tego właśnie zadania, uważa się powszechnie właśnie używanie zwrotów niedookreślonych, a w konsekwencji nieostrych. O ile bowiem wystąpienie w tekście prawnym zwrotu wieloznacznego (bez zlikwidowania tej wieloznaczności za pomocą kontekstu lub definicji) zawsze uważa się za zło, to użycie zwrotów niedookreślonych (nieostrych) rozumie się generalnie jako zamierzone przez ustawodawcę. Uznaje się to za sygnał, że ustawodawca poruszający się między Scyllą precyzji a Charybdą elastyczności wybrał elastyczność (...). W takiej sytuacji kłopot, jaki niesie za sobą użycie takich zwrotów dla działalności podmiotów w obrocie prawnym, zwłaszcza dla decydenta w kwestiach stosowania norm sankcjonujących (w powiązaniu z normami kompetencyjnymi) zbiega się jednocześnie z przyznaniem temu podmiotowi tzw. luzów decyzyjnych. Jest bowiem sprawą oczywistą, że: 1) użycie zwrotu niedookreślonego (nieostrego) niesie ze sobą pewną swobodę w zaliczaniu danych przedmiotów do danego

¹⁷ Na temat niedookreśloności i nieostrości cechy konstytutywnej zob. przede wszystkim M. Zieliński, *op. cit.*, s. 172 i n.

zakresu (dodajmy dobitnie – tylko we fragmencie pasa nieostrości, bo poza nim żadnej swobody nie ma dla nikogo), 2) w naszej kulturze prawnej swoboda ta wiążąco przysługuje tylko decydentom (sądom, organom administracyjnym itp.), bo to oni w ostateczności wyznaczają zarówno wynik interpretacji, jak i jej konsekwencje. W tym drugim ze wskazanych wyżej powodów jest tak, jakby ustawodawca powiedział decydentowi (...): «ty wykształcony prawniczo, mądry, doświadczony decydencie, akceptujący moje wartości (dobitnie podkreślmy – akceptowane społecznie) i dysponujący rzeczywistym rozeznaniem konkretnej sytuacji, uczyn tak jak ja – ustawodawca – uczyniłbym, gdybym dysponował pełnym rozeznaniem konkretnej sytuacji»¹⁸.

Sumując, otwarty charakter definicji środka zastępczego znajduje pełne merytoryczne umocowanie. W konsekwencji – biorąc pod uwagę racje wskazane w powyższym cytacie – nie może być on postrzegany jako przeszkoda dla projektowanej i opiniowanej tu typizacji; tym bardziej, że trudno byłoby znaleźć rozsądne wyjaśnienie dla nieobejmowania zakresem kryminalizacji zachowań noszących analogiczny ładunek *in abstracto* pojmowanej społecznej szkodliwości tylko na tej podstawie, że dotyczą one substancji nieznajdujących się na stosownej liście. Taka kryminalizacja byłaby bowiem wybiórcza i tym samym niezasadnie fragmentaryczna, a więc – ostatecznie – nieracjonalna.

Odpowiedź na pytanie drugie

Propozycja wprowadzenia do prawa wykroczeń administracyjnego środka zapobiegawczego w postaci wydawanego przez wójta, burmistrza lub prezydenta miasta fakultatywnego postanowienia nakazującego powstrzymanie się od działalności w razie uzasadnionego podejrzenia, iż popełniono w jej ramach projektowane wykroczenie, znajduje pełne uzasadnienie w tym, iż kontynuowanie takiej działalności, w szczególności przez sprawcę podejrzanego o popełnienie rzeczonoego wykroczenia, spowodować może skutki szczególnie niebezpieczne dla życia i zdrowia człowieka. Słowem, ryzyko ich wystąpienia rozpatrywane wespół z wysokim stopniem ich niebezpieczności dla wskazanych dóbr w pełni uzasadnia wprowadzenie wskazanego środka do prawa wykroczeń. Pozwala on bowiem wskazanemu podmiotowi na pożądaną, bo natychmiastową, reakcję na nieakceptowalną społecznie praktykę wprowadza-

¹⁸ M. Zieliński, *op. cit.*, s. 178–179.

nia do obiegu środka zastępczego. Słowem, za wprowadzeniem rozważanego środka zapobiegawczego przemawia także istotny argument odwołujący się do czasu owej reakcji. Nie można mieć bowiem żadnych wątpliwości co do tego, że w przypadku projektowanego postanowienia jest on zdecydowanie krótszy od okresu dzielącego rozpoczęcie i sfinalizowane prawomocnym rozstrzygnięciem zakończenie stosownego postępowania w sprawie projektowanego wykroczenia. Odnotujmy również dla porządku, że – wobec powyższego – projektowana zmiana, w postaci wprowadzenia wskazanego środka zapobiegawczego, jest też w pełni zgodna z wymaganiami stawianymi przez art. 31 ust. 3 Konstytucji RP¹⁹.

Odpowiedź na pytanie trzecie

Stanąc należy na stanowisku, że dla zachowań kryminalizowanych projektowaną regulacją lepszą formułą ich typizacji jest formuła wykroczenia, aniżeli formuła deliktu administracyjnego. Przesądza o tym natura tych zachowań, wyrażająca się w stosunkowo wysokim stopniu *in abstracto* pojmowanej ich społecznej szkodliwości, sytuującym je pośród zachowań o kryminalnym charakterze. Innymi słowy mówiąc, formuła deliktu administracyjnego nie przystaje do omawianych zachowań, gdyż swoją rangą nie odzwierciedla ona ładunku ich społecznej szkodliwości (biorącego swą wagę z rodzaju atakowanych nimi dóbr: przede wszystkim życia i zdrowia człowieka). Słowem, użycie tej formuły byłoby ewidentną deprecjacją ich rzeczywistego ujemnego znaczenia, którą – na domiar złego – wielu interpretowałoby jako wyraz prawnokarnego przyzwolenia na praktykę wprowadzania środków zastępczych do obiegu. Niewątpliwie natomiast tego rodzaju interpretacja utrudniałaby skuteczną walkę z tą praktyką. Stąd też – jak na wstępie – należy opowiedzieć się za formułą wykroczenia w tym zakresie, bowiem adekwatniej odzwierciedla ona naturę analizowanych zachowań i właściwiej, bo dosadniej, komunikuje ona odbiorcom tekstu prawnego wysoki stopień *in abstracto* pojmowanej ich społecznej szkodliwości, dając tym samym większe nadzieje na skuteczne dotarcie z przekazem normy do jej adresata.

¹⁹ Przypomnijmy, że zgodnie z tym przepisem: „Ograniczenia w zakresie korzystania z konstytucyjnych wolności i praw mogą być ustanawiane tylko w ustawie i tylko wtedy, gdy są konieczne w demokratycznym państwie dla jego bezpieczeństwa lub porządku publicznego, bądź dla ochrony środowiska, zdrowia i moralności publicznej, albo wolności i praw innych osób. Ograniczenia te nie mogą naruszać istoty wolności i praw”.

Odpowiedź na pytanie czwarte

Odpowiedź na to pytanie została już zawarta w odpowiedzi na drugie pytanie. Powtarzając zatem przedstawione tam stanowisko, raz jeszcze podkreślmy, że nie można mieć najmniejszych wątpliwości, iż kontynuowanie praktyk zagrażających życiu i zdrowiu człowieka w postaci tworzenia możliwości nabycia środka zastępczego, zwłaszcza w sytuacji uzasadnionego podejrzenia ich realizowania, jest absolutnie nie do zaakceptowania. Tym samym za w pełni zasadne, w tym za zgodne z fundamentalnym na tym polu i wspomnianym już art. 31 ust. 3 Konstytucji RP, uznać należy rozwiązanie, które pozwala na uniemożliwienie kontynuowania takiej praktyki. Zresztą postanowienie, którym się to czyni, podlega kontroli sądowej w toku procedury zażaleniowej, co w dużym stopniu neutralizuje ewentualny zarzut o niekontrolowalności tego postanowienia. Dodajmy też, że istotną rolę w zakresie kontroli nad takim postanowieniem odgrywa także art. 231 k.k., w którym – przypomnijmy – stypizowano przestępstwo nadużycia władzy.

Pozostałe uwagi

Poza udzieleniem powyższych odpowiedzi w prezentowanej opinii sformułowano także kilka uwag odnoszących się do kształtu słownego projektowanych przepisów – uwag w większości o podłożu merytorycznym.

I tak krytycznie oceniono posłużenie się w ust. 1 projektowanego art. 52b liczbą mnogą na oznaczenie środków zastępczych. Tymczasem – co najzupełniej zrozumiałe – należałoby tu użyć liczby pojedynczej i w konsekwencji mówić w nim o środku zastępczym, a nie o środkach zastępczych. Jest to zrozumiałe z uwagi na fakt, iż w procesie wykładni znamion czynu zabronionego pod groźbą kary nie wolno posługiwać się wnioskowaniem inferencyjnym z większego do mniejszego (wnioskowanie *a fortiori* – *a maiori ad minus*), gdyż jest ono w tym procesie przykładem niedopuszczalnej wykładni rozszerzającej na niekorzyść oskarżonego.

Zasugerowano także, aby w ust. 3 projektowanego art. 52b zastąpić spójnik „oraz” spójnikiem „lub”, aby uchronić się przed wykładnią nadającą spójnikowi „oraz” znaczenie wyłącznie koniunkcyjne²⁰.

²⁰ Aczkolwiek – jak wiadomo – spójnik „oraz” może mieć i inne (syntetyzujące, enumeracyjne) znaczenie. Szerzej na temat tej kwestii zob. T. Kotarbiński, *Elementy teorii poznania, logiki formalnej i metodologii nauk*, Wrocław 1961, s. 474.

Spostrzeżono również, że w ustępie 1 projektowanego art. 52c należałoby wprowadzić precyzujące określenie informujące o tym, że wykroczenia dopuszczono się w ramach działalności, o której mowa w tym przepisie, bowiem wobec jego braku zakres postanowienia, o którym mowa w tym artykule, wydaje się nazbyt szeroki. W związku z tym zaproponowano, aby przepisowi temu nadać następującą treść: „Wójt, burmistrz lub prezydent miasta może wydać postanowienie o nakaźniku powstrzymania określonej działalności w razie uzasadnionego podejrzenia, iż popełniono w jej ramach wykroczenie, o którym mowa w art. 52b. 1 i 2”.

Wreszcie uwagi sformułowano pod adresem szaty słownej art. 52d. W pierwszej kolejności zwrócono uwagę, że należałoby wprowadzić informację o tym, że wykroczenie, o którym w nim mowa, zostało stypizowane w ust. 1, a nie w § 1, bo projektowany przepis, tj. art. 52b, nie ma przecież paragrafów, lecz ustępy. Nadto podniesiono, że w przepisie tym powinna znaleźć się informacja, że wskazany ust. 1 to ustęp art. 52b; wszak w wersji projektowanej brakuje informacji wskazującej na ten artykuł – co może rodzić zastrzeżenia dyskwalifikujące.

Co istotne, zasugerowano, aby poszerzyć zakres zastosowania art. 52d o wykroczenie z projektowanego § 2 w art. 52b. Wskazano bowiem, że nie jest zrozumiałe, dlaczego społeczny obowiązek denuncjacji miałby dotyczyć tylko wykroczenia z projektowanego ust. 1 w art. 52b. Zaproponowano też, aby zastąpić przedostatnie w nim „lub” przecinkiem, gdyż w tym przypadku kontekst rozstrzyga o tym, że we fragmencie tym niewątpliwie chodzi o alternatywę.

W konsekwencji sformułowano propozycję przeredagowania rozważanego przepisu uwzględniającą wszystkie powyższe uwagi o postaci: „Każdy dowiedziawszy się o popełnieniu wykroczenia, o którym mowa w art. 52b. 1 lub 2, ma społeczny obowiązek zawiadomić o tym Prokuratora, Policję lub Straż Gminną”.

W opinii nie kontestowano natomiast ujęcia czynności sprawczej z projektowanego ust. 1 w art. 52b. Wydaje się jednak, że zamiast „udziela” nie jest najwłaściwsze, bowiem w języku powszechnym nie jest ono związane z przekazaniem przedmiotu materialnego. W związku z tym proponuję, aby zamiast niego użyć słowa „oferuje”, które we wskazanym zakresie jawi się jako bardziej adekwatne.

Bibliografia

- Gardocki L., *Prawo karne*, Warszawa 2015.
Gregorowicz J., *Definicje w prawie i w nauce prawa*, Łódź 1962.
Gregorowicz J., *O nienormatywnym charakterze definicji legalnych*, Łódź 1957.

- Jarra E., *Ogólna nauka o prawie*, Warszawa 1922.
- Kotarbiński T., *Elementy teorii poznania, logiki formalnej i metodologii nauk*, Wrocław 1961.
- Nowak L., *Spór o definicje legalne a sposób pojmowania „prawodawcy”, „Państwo i Prawo”* 1969, nr 3.
- Patryas W., *Elementy logiki dla prawników*, wyd. 2, Poznań 2002.
- Patryas W., *Rozważania o normach prawnych*, Poznań 2001.
- Pohl L., *Prawo karne. Wykład części ogólnej*, Warszawa 2015.
- Pohl L., *Struktura normy sankcjonowanej w prawie karnym. Zagadnienia ogólne*, Poznań 2007.
- Seidler G., *Teoria państwa i prawa (część analityczna)*, Kraków 1948.
- Waśkowski T., *Teoria wykładni prawa ludowego. Metodologia dogmatyki cywilistycznej w zarysie*, Warszawa 1936.
- Wróbel W., Zoll A., *Polskie prawo karne. Część ogólna*, Kraków 2010.
- Zieliński M., *Wykładnia prawa. Zasady, reguły i wskazówki*, Warszawa 2010.
- Ziemiński Z., *O zwrotach definicyjnych w ustawodawstwie PRL*, Poznań 1950.

ANALYSIS OF THE DRAFT CRIMINAL LAW PROVISIONS REGARDING THE PROBLEM OF DESIGNER DRUGS

Summary

The article presents the opinion of the draft amendments on the circulation of some psychoactive substances in Polish penal law.

Keywords: misdemeanor, psychoactive substance, amendment